

Paulina Korneluk

(University of Wrocław, Poland)









<https://orcid.org/0000-0003-3732-4976>

E-mail: paulina\_k1@onet.eu

## Park Miejski i tereny poforteczne w koncepcji społecznej i historycznej miasta Zamościa w okresie międzywojennym

*The Municipal Park and the Post-fortress Grounds in the Socio-historical Approach to Zamość in the Inter-war Period*

*Ale niechże miasto da możliwość decydowania o wartości planu ludziom bezstronnym i kompetentnym. Niech zrozumie, że park na zabytkowym terenie fortyfikacyjnym to nie czysto ogrodnicza sprawa, ale w wielkim stopniu architektoniczna i konserwatorska<sup>1</sup>.*

| PUBLICATION INFO   |   |   |  |
|--|---|---|--|
|               |  |  | e-ISSN: 2449-8467<br>ISSN: 2082-6060   |
|              |   |   |  |
| THE AUTHOR'S ADDRESS: Paulina Korneluk, 30a/16 Białowieska Street, Wrocław 54-239, Poland        |   |   |  |
| SOURCE OF FUNDING: Financed from the author's own funds  |   |   |  |
| SUBMITTED:<br>2020.05.28   | ACCEPTED:<br>2021.02.08   | PUBLISHED ONLINE:<br>2021.12.28   |  |
| WEBSITE OF THE JOURNAL:<br><a href="https://journals.umcs.pl/rh">https://journals.umcs.pl/rh</a> |   | EDITORIAL<br>COMMITTEE E-mail:<br>reshistorica@umcs.pl                              |  |
|               |   |  |  |

<sup>1</sup> Odpowiedź zamojskiego architekta miejskiego Edwarda Kranza do Magistratu, Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Ministerstwa Spraw Publicznych po serii zarzutów o jego niekompetencję i blokowanie budowy parku według pierwotnych planów niszczących zarys dawnej twierdzy. Archiwum Państwowe w Zamościu [dalej: APZ], Akta Miasta Zamościa [dalej: AMZ] 1915–1939, sygn. 590, s. 103.

## ABSTRACT

The aim of this article is to describe the creation of the Municipal Park in Zamość and show it in a new research approach. The topic of the origins of this park's plan is relatively unknown in the Polish art history, while it is worth mentioning that in fact it is the first Polish municipal investment that includes the process of revitalizing Zamość and making it a monument-city during the inter-war period. This place had been previously explored, but the conservatorial context which initiated the period of interest in the history of the city, was never considered before.

On the basis of the collected archival material, and especially the correspondence between the designer, architect, city council, conservator and ministries, an interesting image of the city and its community emerges – community which begins to understand, after years of captivity, what a historical space is and how to preserve it for next generations. What is important, the creation of the park in Zamość is not properly appreciated today, because the first important conservators' voices are not noticed – voices which made Zamość the object in artistic research.

**Key words:** Zamość, park, Walerian Kronenberg, Edward Kranz, historic preservation, city walls, fortifications

## STRESZCZENIE

Artykuł ma na celu opisanie powstania Parku Miejskiego w Zamościu i pokazanie go w nowym ujęciu badawczym. Powstanie tego założenia parkowego jest tematem stosunkowo słabo znanym w historii sztuki polskiej, a jednocześnie pozostaje pierwszą ważną inwestycją miejską, która rozpoczęła proces rewitalizacji Zamościa i kreacji go na miasto-zabytek w okresie międzywojennym. Miejsce to było już wcześniej badane, ale nie rozpatrywano go nigdy w kontekście myśli konserwatorskiej, która rozpoczęła okres zainteresowania dziejami miasta.

Na podstawie zgromadzonego materiału archiwalnego, a szczególnie korespondencji między projektantem, architektem, radą miejską, konserwatorem, a także ministerstwami wyłania się ciekawy obraz miasta i jego społeczności, zaczynającej rozumieć, po latach niewoli, czym jest historyczna przestrzeń i jak zachować ją dla pokoleń. Co istotne, powstanie parku w Zamościu nie jest dziś należycie doceniane, nie zauważa się w nim pierwszych ważnych głosów konserwatorskich, które sprawiły, że Zamościem zaczęto interesować się na szerokim polu badań artystycznych.

**Słowa kluczowe:** Zamość, park, Walerian Kronenberg, Edward Kranz, ochrona zabytków, mury miejskie, fortyfikacje

## WSTĘP

Niniejszy artykuł poświęcony jest procesowi powstania Parku Miejskiego w Zamościu i próbie jego nowej interpretacji oraz zwróceniu uwagi na „mitologizację murów miejskich”, których jednym z aktów było wyekspozowanie w nowym zielonym założeniu resztek fortyfikacji. Park Miejski w Zamościu jest założeniem ciekawym, wpisującym się

bezpośrednio w ogólną narrację o mieście, jaka rodziła się przez cały XIX i początek XX w. Nie powstałby on w takim kształcie, gdyby nie zrozumienie, czym dla miasta jest jego militarna historia – fortyfikacje, mury, bastiony i łączące się z nimi postacie podkreślające ich chwalebny, jak i martyrologiczną rolę: Jan Zamoyski i Walerian Łukasiński. Historia powstania parku skupia w sobie wiele problemów, z jakimi borykały się miasta na progu niepodległości. Była to chęć samostanowienia po latach niewoli, pragnienie elegancji, higieny, ekspozycji walorów kulturalnych, ale także problemy finansowe, kryzys gospodarczy, spory o kształt i wizję założenia. Parki i promenady od XIX w. kształtowały myślenie o nowoczesnym, higienicznym i eleganckim mieście. Były miejscem spacerów, rozrywki, edukacji na świeżym powietrzu i czymś w rodzaju „muzeum”, które poprzez pomniki i obeliski kształtowało patriotyczne postawy wśród tych, którzy koło nich przechodzili. Park publiczny zawsze odgrywał prestiżową rolę – o niego starano się, dbano i upiększano go, był wizytówką miasta, eleganckim zieleńcem w ciasnej i pozbawionej zasad higieny zabudowie miejskiej. Parki w XIX w. były także miejscem symbolicznym – połączenia historii dawnej i współczesności. Tak można odczytywać krakowskie Planty, które powstały w miejscu dawnych obwarowań, a które od 1871 r. upiększa się dodatkowo pomnikami polskich bohaterów narodowych<sup>2</sup>, czy Ogród Pojezuicki we Lwowie, gdzie w latach 1894–1901 uhonorowano popiersiami wybitnych lwowian. Parki nabrały „muzealnego” charakteru zwłaszcza w miastach, które leżały na swoistych „granicach kulturowych”. Jak zauważa Iwona Bińkowska, przy tworzeniu się plant i parków wykrystalizowały się dwa problemy. Pierwszy z nich to bezpośrednie działanie urbanistyczne, które miało na celu zatarcie dawnego charakteru starego centrum albo jego ekspozycję. Drugi zaś to stworzenie programu ideowego, który albo wyeksponował przeszłość, albo wręcz przeciwnie – hołubił architekturę XIX i XX w.<sup>3</sup> W Polsce parki odegrały znaczącą, edukacyjną rolę w Galicji, gdzie możliwe było wystawienie „polskich pomników”, w zaborze rosyjskim czy pruskim było to niemal niemożliwe.

<sup>2</sup> B. Stępniewska, *Ogrody Krakowa*, Kraków 1977, s. 154.

<sup>3</sup> I. Bińkowska, *Demolicje fortyfikacji i powstanie plant – integralność czy dezintegracja miasta średniowiecznego*, w: *Integracja i dezintegracja w krajobrazie miast i miasteczek*, red. R. Eysymontt, Wrocław 2006, s. 99.

## STAN BADAŃ

Park stał się już wcześniej przedmiotem badań. Przede wszystkim opisywany był przez Bogumiłę Sawę (Sroczyńska) w jej dwóch artykułach: *Zamojskie skwery, ogrody i parki w XIX i XX wieku*, zamieszczonym w „Konservatorskiej Tece Zamojskiej. Zamość w XIX stuleciu” oraz w „Zamojskim Kwartalniku Kulturalnym” – *Dzieje zamojskiego parku*<sup>4</sup>. Wspomnianej autorce zawdzięczamy pierwsze próby opisanie historii tego miejsca. Badania jej opierały się jednak o niepełny materiał archiwalny, nie stawiały żadnych tez interpretacyjnych oraz nie pokazywały parku w szerszym kontekście historycznym, artystycznym, społecznym i urbanistycznym. Z punktu widzenia Zamościa park nie był przypadkowym założeniem, przede wszystkim był pierwszym miejscem, gdzie zaczęto patrzeć na miasto przez pryzmat całości urbanistycznej i potrzebę otoczenia go opieką konserwatorską. Park nigdy nie stał się przedmiotem dokładnych badań historyków sztuki i architektury, brak jest publikacji, które pozwoliłyby na postawienie tego miejsca wśród najwybitniejszych założeń parkowych na terenach pofortecznych w Polsce. Mój artykuł, mam nadzieję, pozwoli uzupełnić choć w niewielkim stopniu tę lukę badawczą i stanie się przyczynkiem do kolejnych interdyscyplinarnych badań tego miejsca.

Swoje badania oparłam przede wszystkim na aktach dotyczących planowania i aranżacji parku, zachowanych w Archiwum Państwowym w Zamościu oraz w Archiwum Państwowym w Lublinie, w których szczególnie cenna wydaje się korespondencja między Radą Miejską, projektantem parku, architektem nadzorującym, konserwatorem oraz władzami państwowymi. Daje ona ciekawy obraz sporu, jaki narósł wokół założenia i zagospodarowania terenów pofortecznych na park miejski. Dokumenty te są podstawą i punktem wyjścia do rozważań na temat roli założenia w okresie dwudziestolecia międzywojennego w mieście, ale także do ogólnej historii tego miejsca.

## ZIELEŃ W ZAMOŚCIU PRZED I WOJNĄ ŚWIATOWĄ

Zanim skupimy się na historii powstania Parku Miejskiego w Zamościu, należy sprostować mylne stwierdzenie, jakie od 1918 r. pojawia się

<sup>4</sup> B. Sroczyńska, *Zamojskie skwery, ogrody i parki w XIX i XX wieku*, w: *Konservatorska Teka Zamojska. Zamość w XIX stuleciu*, red. B. Sroczyńska, Warszawa–Zamość 1986, s. 32–47; B. Sawa, *Dzieje zamojskiego parku*, „Zamojski Kwartalnik Kulturalny” 2004, 1–2 (78–79), s. 89–99.

w większości publikacji. W książkach i artykułach dotyczących Zamościa w XIX w. bardzo często można przeczytać, że Rosjanie i magistrat przed 1918 r. nie myśleli o zieleni w mieście. Nie jest to prawdą, a świadczą o tym m.in. badania Bogumiły Sawy-Sroczyńskiej<sup>5</sup>. Do 1918 r. Zamość co prawda nie posiadał parku z prawdziwego zdarzenia, ale zieleni w mieście było nader dużo. Od swojego powstania w Zamościu były miejsca kontaktu z naturą. Wiemy, że Jan Zamoyski budując swoją rezydencję, założył przyległy do niej ogród renesansowy z fontanną autorstwa Santiego Gucci. Ciekawy pomysł na park angielski w Zamościu miał Stanisław Kostka Zamoyski. Planował przebudować pałac w stylu klasycystycznym, zburzyć obwarowania do niego przyległe i stworzyć zamojski „Kensington Garden”. O planach hrabiego napisał w swoim pamiętniku jego angielski przyjaciel i podróżnik George Burnett, który odwiedził miasto na początku XIX stulecia. W swoich zapiskach pozostawił także ciekawy obraz ówczesnego miasta i krajobrazu okolic:

Na dobitkę okolice Zamościa są jeszcze bardziej płaskie niż na ogół. Wielkie, paskudne i niezdrowe moczary podchodzą niemal pod same mury miasta. W sąsiedztwie nie ma ani jednego drzewa – wyjąwszy kilka szpalerów ocieniających parkowe aleje. Nic poza w pełni usprawiedliwioną czcią, jaką żywi do swego wielkiego przodka, nie mogłoby skłonić go do rozpoczęcia budowy w miejscu tak zupełnie pozbawionym naturalnego piękna, że wydaje się jakby leżało na najdalszych krańcach świata. Wypada jednak zauważyć, że szacunek dla przodków powinien mieć swoje granice. Winniśmy szanować tylko te ich upodobania i poglądy, które przynoszą korzyść nam samym lub całemu rodzajowi ludzkiemu. Pozwolić, by pamięć o zmarłych paraliżowała władze naszych umysłów – to bez wątpienia jałowa czułośćkowość i próżne memento. Jestem przekonany, że wiele innych zakątków jego rozległych włości znacznie lepiej nadaje się, by przekształcić je w rodzaj Kensington Garden. Otwartych krajobrazów nie powinno się chyba brać pod uwagę. W Polsce cała sztuka nadania tego rodzaju miejscom choć trochę interesującego wyglądu polega na przesłonięciu widoku; bowiem na dobrą sprawę w samym krajobrazie nie ma nic godnego uwagi. Aby czerpać radość z bezpośredniego kontaktu z naturą, widz musi zanurzyć się w cienistym gąszczu leśnym i pozwolić, by po otoczeniu błędziła sama tylko wyobraźnia, skłonna przydawać mu urojonego piękna i romantycznych ozdobników<sup>6</sup>.

W 1809 r. oficer wojsk Księstwa Warszawskiego i zdobywca miasta Klemens Kołaczkowski po zdobyciu Zamościa wspominał tak: „Naokoło miasta ciągnęły się rozległe przedmieścia z pięknymi ogrodami”<sup>7</sup>. W 1825 r. głuchoniemy malarz i podróżnik Franciszek Ksawery Prek odnotował w swoim dzienniku: „W obwodzie twierdzy ogródki kwiatowe, wały fosy okryte świeżą zielenością. Topole i na rogach sterczące działa

<sup>5</sup> B. Sroczyńska, *op. cit.*, s. 32–34.

<sup>6</sup> G. Burnett, *Obraz obecnego stanu Polski*, tłum. M. Urbański, Warszawa 2008, s. 134–135.

<sup>7</sup> K. Kołaczkowski, *Wspomnienia. Księga I 1793–1813*, Kraków 1898, s. 36.

[...]”<sup>8</sup>. W czasach Królestwa Polskiego i przebudowy Zamościa obsadzono na modłę francuską szpalerami drzew (topoli) trzy trakty wychodzące z miasta. Na obrazie Marcina Zaleskiego z 1848 r., widzimy efektowne i estetyczne nasadzenia traktu lwowskiego. Zamość jako twierdza pełen był zieleni – zielone były przedpola, na nich wyznaczono ścieżki spacerowe. Teren ten pozbawiony był jednak drzew i krzewów. W samym Zamościu od lat siedemdziesiątych XIX w. pojawiały się małe miejskie przestrzenie parkowe, którymi administrował magistrat. Drzewa, krzewy i aleje spacerowe wypełniały plac przed pałacem Zamoyskich i gmachem dawnej Akademii Zamojskiej. Tu ulokowany był Ogród Adrianowski<sup>9</sup>. Bujna zieleń przysłoniła gmach rezydencji, co potomni uznali za akt rusyfikacyjny. Do założenia prowadziła drewniana brama wykonana w stylu nawiązującym do rosyjskiej architektury ludowej. W miejscu tym obchodzono różne święta państwowe, m.in. dwusetną rocznicę urodzin cara Piotra Wielkiego czy intronizacje carskie. Przestrzeń ta była zniewidzonym przez zamościan miejscem spacerów i wypoczynku, za którego użytkowanie rosyjski magistrat pobierał od Polaków opłaty. Uważano go za dużą, nasyconą ideologią ingerencję w miasto. Ogród zlikwidowano w latach 1919–1926, zastępując zielonym skwerkiem, eksponującym klasycystyczne założenie dawnej rezydencji Zamoyskich, w której po odzyskaniu niepodległości ulokowano sąd. Skwer ten zaprojektował, tak jak Park Miejski, warszawski architekt Walerian Kronenberg. W 1874 r. magistrat podjął decyzję o zazielenieniu Rynku Wielkiego, tworząc z najważniejszego zamojskiego placu teren rekreacyjny. Fakt ten także uznano za akt rusyfikacyjny, ale jeśli przyjrzymy się praktyce magistratów miejskich Królestwa Polskiego, to zauważymy, że zazieleniano bardzo dużo różnych placów i skwerów, przysłaniając niekiedy także prawosławne cerkwie, np. na placu Litewskim w Lublinie czy placu św. Jakuba (dziś placu Biegańskiego) w Częstochowie. W 1880 r. inż. Władysław Siennicki stworzył plan regulacyjny Zamościa<sup>10</sup>. Planowano w nim utworzyć nowe śródmieście z dominującą nad zabudową cerkwią oraz budynki urzędnicze, pocztę, cmentarze, a także park, który miał zajmować tereny porteczne. Planu nigdy nie wcielono w życie. W 1895 r. od strony północnej gmachu dawnej Akademii i na wylocie traktu lubelskiego urządzono skwer z ławkami i drzewami, będący małą namiastką parku dostępnego dla wszystkich bez opłat. Miejsce to jednak uległo dewastacji ze wzglę-

<sup>8</sup> F.K. Prek, *Czasy i ludzie*, Wrocław 1959, s. 42.

<sup>9</sup> W. Przegon, *Zieleń ciągów komunikacyjnych Zamościa*, Kraków 1998, s. 35.

<sup>10</sup> J. Żygawski, *Niezrealizowane projekty śródmieścia Zamościa w XIX i XX wieku na podstawie archiwalnych opracowań kartograficznych i planistycznych*, „Teki Komisji Urbanistyki i Architektury PAN oddział w Krakowie” 2015, 43, s. 139–140.

du na odbywający się tu też targ produktów rolnych<sup>11</sup>. Pierwsze myśli o założeniu parku z prawdziwego zdarzenia datować trzeba na rok 1903 i 1910. Miał on zostać stworzony na terenach przekazanych nieformalnie miastu przez wojsko w 1888 r. i niemal w całości pokrywać się z terenem obecnego parku<sup>12</sup>. Sprawa jednak nie została pomyślnie rozstrzygnięta, bo wojsko upomniało się o dawną należność i postanowiło urządzić tam plac ćwiczebny oraz wydzierżawić ten teren na pastwiska<sup>13</sup>. Co ważne, magistrat chciał założenia parku w miejscu sąsiadującym od północy ze słynnymi w całym regionie ogrodami osiadłego w Zamościu estońskiego pułkownika Roberta von Nolte, tworząc tym samym ciąg zieleni wzdłuż ważnego traktu na Lublin<sup>14</sup>.

### WYBÓR MIEJSCA I STOSUNEK DO FORTYFIKACJI

Założenie zamojskiego parku było pierwszym świadectwem odradzania się miasta po okresie zaborów. Przeznaczono na to 11-hektarowy odcinek dawnego rawelinu i słończoła przed bastionem IV (północno-zachodnim) oraz teren wzdłuż kurtyny północnej<sup>15</sup>. Wcześniej w miejscu tym znajdowało się pastwisko i drewniana studnia z czterospadowym dachem. Dziwić może, że w trudnych latach po odzyskaniu niepodległości i w okresie narastającej niepewności o przynależność terytorialną Zamościa, pierwszą decyzją i inwestycją miejską było właśnie stworzenie rekreacyjnej przestrzeni zielonej<sup>16</sup>. Zamojski park jest jedną z tych mię-

<sup>11</sup> W. Przegon, *op. cit.*, s. 38.

<sup>12</sup> B. Sawa, *Dzieje*, s. 89.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 89.

<sup>14</sup> Robert von Nolte posiadał 22 morgi ziemi na terenie dawnych przedpoli od strony północnej Starego Miasta. Jego ogrody ograniczone były ul. Sadową będącą częścią ulic obwodowych twierdzy, wyznaczonych w latach dwudziestych XIX w. Pułkownik najprawdopodobniej otrzymał parcelę po 1866 r. i miała być ona nagrodą za wieloletnią służbę. Plan założonego przez niego ogrodu był zbliżony do trójkąta, a jego układ zaprojektowany regularnie. Na terenie ogrodu znajdował się budynek frontem zwrócony do ul. Sadowej (wszystkie budynki zaprojektował arch. Władysław Siennicki). Na terenie tym znajdował się ogród angielski, owocowy i warzywny. Rodzina von Nolte sprzedała ogród w 1897 r. E. Lorentz, *Nieznany plan posiadłości inżyniera wojskowego Roberta von Nolte na przedpolu Twierdzy Zamość*, „Archiwariusz Zamojski” 2005, 4, s. 65–72.

<sup>15</sup> J. Kowalczyk, *Rekonstrukcja zabytków architektury w Zamościu*, „Ochrona Zabytków” 1993, 46/3 (182), s. 211.

<sup>16</sup> Zamość był miastem, gdzie żywe były niepokoje o przynależność terytorialną. Historycznie Zamość leży na ziemi chełmskiej, która była uważana za część ziem ruskich. W lutym 1918 r. podpisano I traktat brzeski, w którym Austria, Cesarstwo Niemieckie i ich sojusznicy przyłączyli do Ukraińskiej Republiki Ludowej Chełmszczyznę wraz z Zamościem. Decyzja ta poruszyła Polaków i była przyczyną wielu protestów oraz

dzywojennych inwestycji, która uwikłana jest najmocniej w kształtowanie się obrazu międzywojennego miasta. Ten fragment miejskiej zieleni skumulował w sobie ważne problemy – nowoczesność, tradycję, poszanowanie pamiątek, w końcu oddanie czci fragmentom murów miejskich. Bo to właśnie one zastąpiły w zamojskim założeniu parkowym wielkie piedestały z podobiznami narodowych bohaterów. Zamość nie potrzebował monumentów, nie miał też na nie funduszy, ale miał pomnikową przeszłość i fortyfikacje. Ocalałe po wyburzeniu fragmenty murów miejskich osadzone w zieleni założenia, które powtarzało kształt umocnień ziemnych, słońców i rawelinów, były doskonalszym patriotycznym pomnikiem niż cokolwiek z Kościuszką czy Głowackim, które planowano pierwotnie tam ustawić<sup>17</sup>.

Zamościanie dostali do dyspozycji nowoczesne założenie, ale w rzeczywistości mieszkańcy miasta chodzili po drogach, które wyznaczyła dawna historia – spacerowali po ziemnych umocnieniach dawnej twierdzy, podziwiając jej pomnikowe resztki i panoramę miasta od strony dawnej Akademii. Być może nie ma w Polsce bardziej symbolicznego założenia parkowego, które niesie w sobie tak ukryty sens znaczeniowy i przekaz. Sama nazwa parku, jego patronat Jana Zamoyskiego i brama w formie łuku do niego prowadząca świadczą o tym, że przekraczamy granicę między miastem, które samo w sobie jest pomnikiem, a nowoczesną myślą o nim. Park Miejski w Zamościu był jedną z najdroższych, najdroższych i najważniejszych inwestycji międzywojennego miasta. Powstał na progu niepodległości i był namiastką marzenia o miejskich plantach, takich jakie zdobiły okolice krakowskiego Starego Miasta. Mówi o tym wyraźnie Kłossowski w swojej *Twierdzy-Zamość*. Zamościanie pragnęli założenia plant na terenach pofortyfikacyjnych i w miejscu zburzonych murów<sup>18</sup>. Tak fakt ten opisywał autor pierwszej małej monografii twier-

---

akcji antyaustriackich w Galicji. W przeciągu kilku tygodni powołano szereg komitetów zajmujących się krzewieniem kultury polskiej, katolickiej i edukacji na tych terenach, sprowadzając do miast Chełmszczyzny kwiat inteligencji, przede wszystkim ze Lwowa. Obawy o przynależność terytorialną i stan poczucia „oblężenia” towarzyszył Chełmszczyźnie przez cały okres II Rzeczypospolitej i był przyczyną m.in. polskich akcji antyukraińskich i antyrosyjskich. Zamość stał się ówczesnie „bastionem polskiej kultury i sztuki”, a wiele czynionych wtedy zabiegów kreacyjnych miasta przetrwało do dziś. Zob. P. Korneluk, *Koncepcje repolonizacji Zamościa w okresie międzywojennym*, w: *Sztuka Pograniczy. Studia z historii sztuki*, red. L. Lameński, Lublin 2018, s. 139–156.

<sup>17</sup> APZ, AMZ 1915–1939, sygn. 590, s. 32–34.

<sup>18</sup> Zamość przestał być twierdzą z dekretu cara Aleksandra II w 1866 r. Od tego czasu rozpoczęło się sukcesywne wyburzanie fortyfikacji. Rosjanie postanowili zachować jedynie większe obiekty, takie jak: bastiony, nadszańce i bramy miejskie. Zob. B. Sawa, *Zamość 1772–1866*, t. 1, Tekst, Zamość 2018, s. 450–455.



dzy: „Zamość legł w gruzy; niszczycielska siła inżynierji wojskowej nie zaoszczędziła niczego mieszkańcom, którzy pragnęli własnym kosztem, planowo mury rozebrać, jedynie za cenę starej cegły fortecznej, i urządzić planty naokoło miasta. Nie zgodził się rząd rosyjski, postawił na swoim i z pięknej twierdzy pozostały rumowiska. Teraz, kiedy wita nas nowa jutrzienka, a z nią odrodzenie Królestwa Polskiego, jako państwa samodzielnego, miejmy nadzieję, odrodzą się również nasze miasta. [...] Ale pewnie [Zamość] twierdzą już nie będzie? Będzie zawsze, nie taką z wałów i rowów, armat i bram, lecz twierdzą ducha, w której zawsze bić będą polskie serca, pracować polskie ręce i polskie mózgi! Zamość-twierdza bronić będzie zawsze wrogom przystępu do serca Polski, jak niegdyś za wojen kozackich i szwedzkich!”<sup>19</sup>. Przytoczony fragment świadczy także o emocjonalnym stosunku zamościan do pozostałości fortyfikacji<sup>20</sup>.

Gloryfikacja murów miejskich miasta rozpoczyna się wraz z początkiem XIX w. i walkami o przyłączenie Zamościa do Księstwa Warszawskiego. To wtedy rozpoczęło się tworzenie mitu murów pamiętających czasy założyciela miasta – rodził się on z nostalgii, pamięci i tęsknoty za wyidealizowaną przeszłością. Wyobrażano sobie miasto jako piękną i niezdobytą twierdzę, nad którą w szczególny sposób spoczywa opieka Jana Zamoyskiego. Mit murów zastąpił pamięć o nieistniejącej od końca XVIII w. Akademii i o grobie hetmana, do którego przybywały patriotyczne pielgrzymki<sup>21</sup>. XIX w. przyniósł dwie największe modernizacje murów – tę z czasu Księstwa Warszawskiego i z czasów Królestwa Polskiego, gdy miasto ostatecznie zamieniono w wojskowy garnizon i twierdzę. Fortyfikacje zostały zupełnie przebudowane i unowocześnione według zasad budownictwa militarnego z tamtych czasów<sup>22</sup>. Gdy likwidowano twierdzę, w 1866 r. wyburzono częściowo mury, pozostawiając jedynie większe fragmenty, np. nadszańce i rotundę<sup>23</sup>. Zamojskie mury miejskie

<sup>19</sup> Z. Kłossowski, *Twierdza-Zamość*, Zamość 1918, s. 14.

<sup>20</sup> P. Korneluk, *Zamość w okresie II Rzeczypospolitej – budowanie tożsamości a rewitalizacja Starego Miasta*, Wrocław 2018, s. 62–65, maszynopis pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem dr hab. Agnieszki Zabłockiej-Kos, prof. UW, i obronionej w Instytucie Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego.

<sup>21</sup> Grób Jana Zamoyskiego odwiedził m.in. Ignacy Krasicki: „W okolicach miłych i żyznych – Zamość. Z wioski stało się miasto ozdobne, twierdza znaczna, kolegiiata wspaniała, universitas liczna, a te godne monarchów dzieła obywatel uczynił: Dzielny rada, pismy, woyski, Nieśmiertelny Jan Zamoyski. Wszedłszy do kościoła, Grób jego nawiedziłem, jak świętość niezwykłą... A choć, co było znikłe, zniszczało i znikło, Ostatki, które trawia zbył dzielne żywioły, czciłem i łzami wielkie skrapiałem popioły. Gdyby zadziwiły, odpowiedziałbym zadziwiającemu, pokazując grób tego wielkiego człowieka [...]”. I. Krasicki, *Dzieła poetyckie*, t. 2, Warszawa 1804, s. 160–162.

<sup>22</sup> B. Sawa, *Zamość*, s. 123–132, 182–200.

<sup>23</sup> S. Herbst, J. Zachwatowicz, *Twierdza Zamość*, Warszawa 1936, s. 116–121.

oraz historia pierwotnej fortecy była przedmiotem zainteresowania i badań już w latach sześćdziesiątych, osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX w. Artykuł o zdobyciu Zamościa przez wojska Księstwa Warszawskiego ukazał się w 1864 r. w „Dzienniku Literackim”, gdzie znalazł się opis ówczesnej twierdzy: „Warownia Zamość, założona przy końcu XVI wieku, przez Jana Zamoyskiego dla obrony przeciw napadom Tatarów, leży nad brzegiem obszernego bagniska, przeciętego kilku strugami, z którego rzeka Wieprz wypływa. W owym czasie, obwód jej składał się z siedmiu bastionów pokrytych murem. Połowę fortecy zasłaniały bagna, druga połowa wychodziła na płaszczyznę, którą mogły dosięgać działa fortecy”<sup>24</sup>. Zamość odgrywał znaczącą rolę w pamięci o triumfach I Rzeczypospolitej. Doceniano miasto jako dzieło mądrości wielkiego Polaka, a także jako gród niezdobyty przez obce wojska. Do skupienia uwagi na militarnym charakterze przyczynił się także niewątpliwie sam Henryk Sienkiewicz, który opisał oblężenie Zamościa i jego skuteczną obronę prowadzoną przez Jana Sobiepana Zamoyskiego w powieści *Potop*, gdzie Zamość i Jasna Góra pozostają twierdzami niezdzobytymi przez najeźdźców z północy<sup>25</sup>. Powieść Sienkiewicza miała zapewne duży wpływ na kreację miasta – twierdzy niezwyciężonej, którą tak chętnie wykorzystywano w kreacji pamięci w dwudziestoleciu międzywojennym. W czasie I wojny światowej i przy poparciu okupacyjnych władz austriackich rozpoczął się oficjalny kult zamojskich fortyfikacji. Zachowane fragmenty murów, budowanych przecież przez Rosjan, uzyskały rangę narodowej pamiętki, a ich „niepolski” rozdział został uświęcony kreacją pamięci o więzionym tu Walerianie Łukasińskim. „Wśród murów twierdzy Zamościa rozlegały się w ciągu wieków złote karty dziejów Polski, ...lecz nie brak tu i grozą przejmujących aktów tragedii powalonego i gnębiętego narodu. W ironji zawistnego losu o te same mury, których zręby rozpadają się z dnia na dzień, odbijały się w pochodzie dziejowym zarówno odgłosy zwycięskich bojów... jak i jęk katowanego, szlachetnego Narodu. [...] Dziś po długich latach niewoli..., do tych ponurych więziennych lochów twierdzy zamojskiej, skropionych obficie krwią męczenników, niech zajrzą z głęboką czcią już wolne, drogo odkupione, pokolenia... Oby miejsca te stały się Świętą Relikwią Męczeństwa tak ciężko doświadczonego Narodu”<sup>26</sup>. Pozostałości murów stały się dla zamościan świętością, sanktuarium pamięci o czasach triumfu, ale i martyrologii. Składano przy nich wieńce,

<sup>24</sup> „Dziennik Literacki” 1864, 16, s. 196.

<sup>25</sup> H. Sienkiewicz, *Potop*, Warszawa 1976, s. 13–14.

<sup>26</sup> *Salve Mater Alama Polonia. Walerianowi Łukasińskiemu w hołdzie Ziemia Zamojska*, Zamość 1927, s. 20–21.

a w prowizorycznie urządzonej już w 1917 r. Celi Łukasińskiego palono wieczny ogień pamięci. Tym bardziej widzimy, że założenie na terenach pofortecznych parku miejskiego musiało zostać w dostateczny sposób zaakcentowane i nie mogło wynikać z przypadku.

## POCZĄTEK

Wizję parku zaczęto realizować wiosną 1917 r., gdy burmistrz Zamościa Edward Stodołkiewicz w porozumieniu z Towarzystwem Ogrodniczym Warszawskim ogłosił konkurs na projekt założenia parkowego<sup>27</sup>. Przewidywano w nim budowę placu koncertowego z pawilonami, kawiarnią, kortów tenisowych, boiska oraz stawu. Jak wynika z konkursowego regulaminu, w parku miały znaleźć się miejsca dla trzech pomników – Tadeusza Kościuszki, Bartosza Głowackiego oraz założyciela miasta Jana Zamoyskiego, które stanąć miały już po zakończeniu prac związanych z nasadzeniami. Od początku jednak inwestycja borykała się z różnymi problemami. W gruncie rzeczy dzięki tym dylematom w zamościanach obudziło się rozumienie znaczenia miasta i pamiątek architektury w nim osiatych.

W konkursie przewidziano trzy nagrody, ale w kwietniu zrezygnowano z trzeciego miejsca, gdyż koszty wydruku planów miasta, planów terenów pofortecznych oraz regulaminów przerosły kosztą, jakie zaofiarowało miasto<sup>28</sup>. Rada miejska ustanowiła nagrodę w wysokości 2250 marek, co było kwotą bardzo dużą, jak na ówczesne możliwości budżetowe Zamościa<sup>29</sup>. Pierwsze posiedzenie konkursowe miało miejsce w Warszawie 9 czerwca 1918 r.<sup>30</sup> W skład komisji wchodził przedstawiciel Rady Miasta w osobie inż. Stefana Kornobisa oraz reprezentanci Towarzystwa Ogrodniczego<sup>31</sup>. Posiedzeniu przewodniczył zamojski delegat oraz Piotr Hoser. Na konkurs przysłano dziesięć prac, z czego pięć dopuszczono do drugiego etapu i zalecono w nich poprawki<sup>32</sup>. 10 grudnia 1918 r. ogłoszono wyniki konkursu<sup>33</sup>. Nadesłano tylko dwa projekty o godłach „Myśl” i „Jastrzębiec”, których autorami byli odpowiednio Walerian Kronenberg oraz Stefan Trzeszczkowski. Jednymyślnie, pięcioma głosami, wygrał pro-

<sup>27</sup> APZ, AMZ 1915–1939, sygn. 589, s. 4.

<sup>28</sup> APZ, AMZ 1915–1939, sygn. 590, s. 4.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 4.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 7.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 8.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 12–13.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 113.

jekt Waleriana Kronenberga<sup>34</sup>. Plany parku przesłano do miasta w lutym 1919 r. i w tym samym miesiącu miasto uzyskało pożyczkę od Ministerstwa Kultury i Sztuki na rozpoczęcie prac przygotowawczych w kwocie 150 000 marek.

### SPÓR O PARK I SPÓR O ZABYTEK

5 marca miasto oficjalnie zaprosiło Kronenberga do Zamościa i zaofiarowało mu zatrudnienie przy tworzeniu parku. Jednocześnie wyznaczono do współpracy z nim Edwarda Kranza, architekta powiatowego<sup>35</sup>. W zaproszeniu miasto poprosiło planistę o pomoc w zagospodarowaniu nie tylko terenu pofortecznego, ale także skwerów: przed ratuszem, dawnym pałacem Zamoyskich, koło teatru i na ul. Kościuszki<sup>36</sup>. Kronenberg zgodził się, a miasto ówczasem uzyskało też poparcie ministerstwa odnośnie do samego kształtu i charakteru założenia<sup>37</sup>. Reprezentantem miasta w Warszawie i ministerstwach był od samego początku Kronenberg. On też w czerwcu 1919 r. został poinformowany przez Ministerstwo Kultury i Sztuki o zakazie prowadzenia robót, gdyż w projekcie dopatrzono się nieprawidłowości związanych z wkomponowaniem w przestrzeń resztek dawnej twierdzy. Procedurę przeciwko miastu wszczął wojewódzki konserwator Jerzy Siennicki<sup>38</sup>, który wizytował miasto w pierwszych dniach

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 114–115.

<sup>35</sup> Edward Kranz (1889–1942) – absolwent Politechniki Lwowskiej, pełniący funkcję architekta powiatowego w Zamościu w latach 1921–1928, był jednym z pierwszych badaczy Zamościa i jedną z najważniejszych postaci międzywojennego miasta. W dokumentach w Bibliotece Ordynacji Zamoyskich odnalazł widoki kościoła św. Katarzyny i kościoła pofranciszkańskiego, do zrealizowanych projektów jego autorstwa należą mostek w Parku Miejskim oraz Łażnia. Żaden z jego większych projektów, m.in. przebudowa kościoła pofranciszkańskiego na kinoteatr, wieża kolegiaty, dworzec autobusowy, nie został zrealizowany. Był zwolennikiem dbania o resztki miejskich fortyfikacji, historyzujących form i modernizmu zachowawczego. S. Misieczko-Rudnik, *Prace konserwatorskie w Zamościu w latach 1918–1939*, Warszawa 1979, s. 11–12.

<sup>36</sup> APZ, AMZ 1915–1939, sygn. 590, s. 126.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 20.

<sup>38</sup> Jerzy Siennicki (1886–1956) – był pierwszym konserwatorem okręgu lubelskiego, architektem i inżynierem. Absolwentem Wydziału Inżynierii Lądowej na Politechnice w Karlsruhe oraz Wydziału Architektonicznego Politechniki Warszawskiej. Zatrudniono go bezpośrednio po studiach przy końcowych pracach związanych z budową oraz montażem mostu Poniatowskiego w Warszawie. Wraz z odzyskaniem niepodległości został wysłany do Lublina. W latach 1921–1930 konserwator zabytków woj. lubelskiego. Walnie przyczynił się do szeregu inwentaryzacji i badań architektonicznych zabytków Lubelszczyzny. Dzięki jego badaniom inwentaryzatorskim i akcji propagandowej rozpoczęła się rewitalizacja Kazimierza Dolnego. Wpisał na listę zabytków zamojską kolegiatę i nadzorował pierwsze

czerwca tego samego roku<sup>39</sup>. Ministerstwo, pomimo niedawnej aprobaty, stwierdziło, że park zagraża pamiątkom historycznym i nie szanuje dawnego układu umocnień przedpola<sup>40</sup>. Powoływano się na jeden z pierwszych dokumentów o ochronie zabytków, jakie zostały wydane przez Radę Regencyjną jeszcze przed odzyskaniem niepodległości: „Wstrzymanie robót przy wykonaniu parku w Zamościu nastąpiło na zasadzie opinii Rady Konserwatorów, ze względu na konieczność zachowania dawnych fortyfikacji jako zabytku przeszłości, wraz z ich otoczeniem, na mocy Dekretu z dn. 31/X 1918 r. o opiece nad zabytkami sztuki i kultury /Dziennik Praw Nr.16 z 1918 r./ Art. 13 i 17 tegoż Dekretu nakładają wyraźnie na Ministerstwo obowiązek opiekowania się otoczeniem zabytków nieruchomości jak również widokiem na zabytki lub z zabytków”<sup>41</sup>. W tym samym dokumencie minister kultury i sztuki Zenon Przesmycki zawarł także uzasadnienie Rady Konserwatorów<sup>42</sup>: „[...] projekt wyżej wymieniony /p. Kronenberga/ do wykonania się nie nadaje jako niszczący wartość zabytkową dawnych terenów fortyfikacyjnych, na których ma powstać oraz nie liczący się z ogólnym rozplanowaniem tej części miasta”<sup>43</sup>. Co ważne, ministerstwo we wcześniejszej korespondencji jako architekta parku podawało Krauzę (najprawdopodobniej chodzi o inż. Edwarda Kranza). Nie zachowały się projekty zamojskiego założenia parkowego, dlatego nie możemy jednoznacznie stwierdzić, jak bardzo pierwotny projekt Kronenberga odbiegał od ostatecznej realizacji.

Blokada ze strony ministerstwa wyraźnie popsowała zapał architekta, widać to w jego korespondencji z Radą Miejską. Widząc zagrożenie zupełnym zarzuceniem projektu, Kranz wykonał swój projekt dla parku, co wywołało oburzenie w Warszawie. Projekt Kranza został zaaprobowany przez Radę Planistów. Pod koniec lipca 1919 r. wniesiono z ramienia Towarzystwa Ogrodniczego Warszawskiego, arch. Kronenberga, sądu konkursowego na park oraz miasta Zamość skargę na decyzję Rady Planistów, zarówno tę dotyczącą blokady dla planów Kronenberga, jak i przychyln-

---

prace rewitalizacyjne w Zamościu. Jest autorem kilku rozpoznawalnych budynków Lublina, m.in. Poczty Głównej przy ul. Krakowskie Przedmieście, Biblioteki Głównej KUL, kościoła św. Teresy. J. Żywicki, *Jerzy Siennicki – pierwszy konserwator zabytków w Lublinie (1919–1930)*, „Lubelszczyzna” 1996, 1, s. 38–42.

<sup>39</sup> APZ, AMZ 1915–1939, sygn. 590, s. 45.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 28–29.

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 34.

<sup>42</sup> Rada Konserwatorów została powołana rozporządzeniem z dnia 5 IV 1919 r. przez ministra kultury i sztuki, jako swój organ opiniodawczo-doradczy do spraw ochrony zabytków. Zob. J. Wojciechowski, *Historia powstania i rozwoju organizacji opieki państwowej nad zabytkami sztuki w Polsce*, „Ochrona Zabytków Sztuki” 1930/1931, 1–2, s. 8.

<sup>43</sup> APZ, AMZ 1915–1939, sygn. 590, s. 35.

ści dla planów Kranza. Do skargi dołączono projekty obu architektów<sup>44</sup>. Ministerstwo w liście do rady miejskiej w Zamościu zakomunikowało, że: „Projekt ów sporządzony przez p. Kronenberga był rozpatrywany przez Urząd Konserwatorski w Lublinie, oraz Zjazd Konserwatorów w Warszawie 25 czerwca 1919 r. i został odrzucony, jako nie nadający się do wykonania. Motywy: projekt nie jest zastosowany do formy terenu porfortyfikacyjnego, powoduje kosztowne roboty ziemne o wątpliwym rezultacie estetycznym, które to roboty całkowicie maskują kształt dawnych wałów i fos fortecznych, stanowiących cenny zabytek dawnego polskiego budownictwa wojskowego. Wobec czego prosi się o sporządzenie nowego planu parku w myśl wskazówek udzielonych arch. miejskiemu i skierowanie go do zatwierdzenia do Urzędu Konserwatorskiego w Lublinie”<sup>45</sup>. W końcu lipca Rada Planistów nakazała wznowienie prac, ale według projektu Kranza. Zamojska Rada Miejska wstrzymała się jednak od podejmowania jakichkolwiek robót przy parku. Wizytujący Zamość 5 sierpnia 1919 r. Kronenberg stwierdził, że roboty posunęły się i to nie podług jego planów, ale projektu Kranza<sup>46</sup>.

Rada Miejska przychyliła się ostatecznie do projektu architekta powiatowego i to jemu nakazała prowadzenie prac. Jednak warszawski planista był zdeterminowany do walki o realizację swoich planów, lecz kategorycznie odmawiał jego poprawienia. Rada Miejska jednak myślała bardziej o finansowych stratach, jakie mogą wynikać z zaprzestania prac. Z listu Kranza do Rady Miejskiej możemy wywnioskować, że architekt w trosce o zaplanowane do 1 października prace sam napierał magistrat na ich wznowienie<sup>47</sup>. Jednocześnie rajcy miejscy w liście wystosowanym 9 sierpnia 1919 r. proszą Kronenberga o poprawienie swojego projektu według wytycznych konserwatora i architekta powiatowego<sup>48</sup>. Cała sytuacja była dość patowa dla zamojskiego magistratu – z jednej strony ogłosił on konkurs, dostał wsparcie i powierzył pracę znakomitemu warszawskiemu planiście, z drugiej zaś nie zdawał sobie sprawy, że jego projekt tak bardzo narusza historyczny fragment Zamościa, a komisja, która to wykryła, zaleciła realizację projektu powiatowego architekta, który *de facto* trzymał pieczę nad wszystkimi zamojskimi zabytkami. 12 września 1919 r. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego wystosowało list do Rady Miejskiej oraz Ministerstwa Spraw Publicznych z opisem całej sytuacji i próbą jej interpretacji. Z obszernego listu dowiadujemy się, że pro-

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 38–39.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 42.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 49.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 94.

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 112.

jekt Kronenberga ignorował pozostałości twierdzy, wały i fosy. Architekt chciał zupełnego wygładzenia terenu, stworzenia sztucznych oczek wodnych i niezaznaczenia linii fortyfikacyjnych, do czego nie chciał dopuścić Kranz, dlatego przedstawił swój projekt, który w dużej mierze powielił plany Kronenberga i mógł być uznany za plagiat. Warszawski planista poproszony został o poprawienie swojego projektu i odesłanie go do konserwatora wojewódzkiego<sup>49</sup>. Kilka dni wcześniej miało miejsce posiedzenie Koła Planistów przy Towarzystwie Ogrodniczym Warszawskim, na którym dyskutowano nad projektem parku sporządzonym przez Kranza. W rzeczywistości obrady miały na celu obalenie jego planów, gdyż jak wynika z protokołu, skrytykowano go niemal w każdym punkcie. Zarzucano mu nieprzemysłenie projektu, skopiowanie pomysłów Kronenberga, usilną chęć odtworzenia wałów, nieprzemysłane poprowadzenie alejek, „prymitywizm w rozumieniu czym jest założenie parkowe”<sup>50</sup>. Protokół kończy się wymownym sformułowaniem: „Na zasadzie powyższego Koło Planistów twierdzi, że projekt p. E. Kranza nie zasługuje na miano planu parku lub ogrodu publicznego, a temsamem o zastosowaniu go na gruncie mowy nawet być nie może”<sup>51</sup>. Posiedzenie to nie miało żadnej mocy prawnej, było raczej wyrazem dezaprobaty wobec postanowień konserwatora i Ministra Kultury i Sztuki. Towarzystwo Ogrodnicze Warszawskie skierowało także pismo do Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych z opisem całej sytuacji, licząc na uzyskanie wsparcia, interwencję i rozwiązanie patowej sytuacji. „Towarzystwo zaznacza, że architekci nie znają się tak dobrze na architekturze krajobrazu jak planiści i nie są w stanie oszacować jak park będzie wyglądał np. za dwadzieścia lat”<sup>52</sup>. Oprócz tego podobne pisma-zażalenia wysłano do Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Ministerstwa Spraw Publicznych. We wszystkich dokumentach oczerniano Kranza, zarzucając mu brak wiedzy, praktyki w dziedzinie planowania krajobrazu i kopiowanie pracy Kronenberga.

Jesienią 1919 r. powiatowy architekt przedstawił swoją wersję wydażeń i opis całej sytuacji. Wynika z niego, że miasto nie zaznaczyło w wymaganiach konkursowych, że plan ma uwzględniać uwarunkowania historyczne, Kranz zarzuca w nim także, że sam Kronenberg jest ignorantem i nie ma wiedzy o dziejach Zamościa oraz uwarunkowaniach terenowych po twierdzy. Architekt nie popierał budowy parku na tym historycznym terenie, ale skoro rozpoczęto roboty, to starał się swoim projektem

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 58–60.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 62.

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 63.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 80.

skorygować błędy Kronenberga. Przyznaje się tym samym, że bazował na jego projekcie, ale znając historię terenu, na którym zakładano park, postanowił wyeksponować to, co w nim najważniejsze. Architekt bronił też decyzji ministerstw i konserwatora, gdyż według niego stoją one na straży historycznych pamiątek. Z pisma tego dowiadujemy się, że projekt Kronenberga zakładał usypywanie sztucznych wysepek oraz budowę grot<sup>53</sup>. Kranz uważał, że Zamość nie potrzebuje udających świątynie dumania „pseudoruin”, gdyż zagubią one charakter pozostałości twierdzy. Architekt był przekonany, że to, co pozostało z dawnych murów miasta, samo w sobie jest pomnikiem, który dzięki zieleni można wyeksponować, a do utworzenia cieklu wodnego należy wykorzystać pozostałości osuszonej fosy. „Ale niechże miasto da możliwość decydowania o wartości planu ludziom bezstronnym i kompetentnym. Niech zrozumie, że park na zabytkowym terenie fortyfikacyjnym to nie czysto ogrodnicza sprawa, ale w wielkim stopniu architektoniczna i konserwatorska”<sup>54</sup>.

#### PARK KUŹNIĄ KONSERWATORSKICH POSTULATÓW

Kranz stał się pierwszym obrońcą zabytków w Zamościu, był też prekursorem patrzenia na dziewiętnastowieczne mury miejskie w zupełnie innym świetle. Dostrzeżenie przez architekta walorów ruin i postulaty o ich zachowanie, a jednocześnie niepsucie krajobrazu innymi sztucznymi formami należy uznać za sukces. Zrozumienie dla pozostałości dziewiętnastowiecznych ruin pozwoliło na pierwsze próby ich konserwatorskiej ochrony.

Kranz był pierwszym, przed Herbstem i Zachwatowiczem, postulującym o specjalny status dla zabytków z minionego stulecia, doszukując się w nich walorów przede wszystkim symbolicznych. Kronenberg był zmuszony poprawić projekt i uwzględnić w nim uwagi Kranza. Być może projekt i realizacja tego założenia były jednymi z najtrudniejszych w jego bogatej karierze, ale należy zauważyć, że nigdy wcześniej planista ten nie zagospodarowywał terenu pofortecznego. Specjalizował się w parkach dworskich, pałacowych i miejskich, nigdy nie projektował promenad, dlatego też duża jego swoboda mogła wynikać z dowolności, jaką dostawał przy planowaniu zwykłych miejskich założeń zielonych. Promenada wymagała od niego zupełnie innego podejścia, większej uwagi na historycznej roli miejsca i w końcu poszanowania tego, co z murów zostało, a także

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 102–103.

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 103.



zwrócenie uwagi na *vox populi* – głos zamościan, których z murami wiązała szczególna więź.

Chociaż magistrat nie dostrzegł na początku „błędów” w projekcie Kronenberga, to jednak zachowanie fragmentów twierdzy stało się już w czasie sporu z konserwatorem i ministerstwami oraz w późniejszych latach dumą dla samych mieszkańców miasta. Należy także zauważyć, że Kronenberg był projektantem ogrodów i parków, nie architektem i teoretykiem. Nie musiał rozumieć wszystkich koncepcji konserwatorskich, nie dostrzegał najprawdopodobniej różnicy między wytyczonym sztucznie parkiem na przestrzeni „bez historii” a parkiem, który trzeba było wkomponować w przestrzeń „nasiąkniętą” dziejami. Zarówno Siennicki, jak i Kranz byli zwolennikami historyzujących form w architekturze oraz pionierami konserwatorstwa na Lubelszczyźnie w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości, gdy dopiero budziła się świadomość narodowa i troska o pamiątki architektoniczne. Zablockowanie budowy parku przez Siennickiego, poprawki Kranza i opór poszczególnych ministerstw z perspektywy czasu należy oceniać jako działanie w pełni uzasadnione i potrzebne dla zachowania tej historycznej przestrzeni. Kronenberg poprawił projekt i w historii to jego uznaje się za jedyne twórcę tego założenia. Już w 1924 r. uznano jego zamojskie dzieło za doskonałe, o czym świadczy notatka z czasopisma „Ogrodnik” o wystawie: „Miasto Zamość nadesłało plan parku na wałach fortecznych, opracowany i znakomicie dostosowany do warunków przez p. Waleriana Kronenberga znanego planistę”<sup>55</sup>.

Po wydarzeniach z 1919 r. współpraca Kronenberga i Rady Miejskiej układała się w miarę pomyślnie, jedynie w styczniu 1923 r. planista z powodu dużych opóźnień chciał zerwać umowę na nadzór nad robotami. Magistrat przekonał go do pozostania i podniósł jego wynagrodzenie. W maju 1920 r. miasto poprosiło także Ministerstwo Spraw Publicznych o subwencję<sup>56</sup>. Rada miejska zwróciła się także do Macieja Rataja o poparcie sprawy dofinansowania, ale ten pomimo tego, że reprezentował Zamojszczyznę, unikał mieszania się w sprawę tworzenia się nowego założenia<sup>57</sup>. Kilkukrotnie prosił go o to sam Kronenberg, ale prośby z niewiadomych przyczyn pozostawały bez odpowiedzi<sup>58</sup>.

<sup>55</sup> F. Szanior, *Wystawa planów parków i ogrodów*, „Ogrodnik” 1924, 12–13, s. 173.

<sup>56</sup> APZ, AMZ 1915–1939, sygn. 590, s. 20.

<sup>57</sup> Maciej Rataj, późniejszy Marszałek Sejmu, został sprowadzony do Zamościa ze Lwowa w 1918 r. jako nauczyciel filologii klasycznej do miejscowych szkół. Stał się też faktycznym przywódcą politycznym Zamojszczyzny w 1918 i 1919 r. Zob. M. Rataj, *Pamiętnik 1918–1927*, Warszawa 1965.

<sup>58</sup> APZ, AMZ 1915–1939, sygn. 590, s. 28.

Jeszcze w 1917 r. zatrudniono mistrza ogrodnictwa Jana Bagiellę, który w 1921 r. posadził pierwsze drzewa w nowej inwestycji<sup>59</sup>. Kronenberg zaprojektował park w poszanowaniu linii dawnych ziemnych umocnień, wpisując zielen w układ rawelinów i słońców, dopełniając wszystko ciekim wodnym, powtarzającym układ dawnej fosy. Stworzył park na poły geometryzujący, a na poły wolny, w stylu angielskim<sup>60</sup>. Jego kształt zamknięty został w dwóch trójkątach powstałych z połączenia dawnych obiektów fortecznych. Dzięki Kronenbergowi oraz Edwardowi Kranzowi raweliny, słończoła, wały ziemne, kurtyny, bastion czwarty, fosa pozostały czytelne. Park otwierał się na krajobraz miejski, który poprzedzały fragmenty dawnych murów twierdzy. Były to m.in. kojce i Stara Brama Lubelska, która jednak nie przypominała w niczym kolejnego dostojnego *Arcus Triumphalis*. Z parku doskonale widoczna była także panorama miasta – wieża ratuszowa, gmach dawnej akademii, kamienice mieszczańskie i dzwonnica kolegiaty.

Co ważne, burmistrz i rada miejska zaraz po otwarciu założenia odstąpili od pomysłu budowy trzech pomników. Zadeedykowali park jednemu z nich – założycielowi miasta, oddając hołd Janowi Zamoyskiemu. Magistrat jeszcze w 1919 r. nawiązał kontakt z XV ordynatem Maurycym Zamoyskim, do którego napisano taki list z prośbą o wsparcie inwestycji: „Dla uczczenia zasług i pamięci kanclerza Jana Zamoyskiego Rada Miejska Zamościa na posiedzeniu w dniu 27 września postanowiła na gruntach miejskich założyć park im. J. Zamoyskiego. W przyszłości nadto projektuje się w tym parku postawienie pomnika założyciela miasta”<sup>61</sup>. W liście tym znalazła się też prośba o wsparcie inicjatywy drewnem i sadzonkami. Ordynat przyjął z aprobatą pomysł zamościan i zgodził się, dając część materiałów za darmo, a część po obniżonej o 30% cenie. Do nowej inwestycji prowadziła historyzująca brama, na której znalazł się złoty napis „Park im. Jana Kanclerza Zamoyskiego” i herb miasta. Co bardzo istotne, chęć umieszczenia herbu wymogła na mieście badania jego wyglądu. Zamość bowiem nie posługiwał się żadnym historycznym znakiem herbowym, a jedynie używanym rzadko znakiem pieczęci rosyjskiego magistratu: „Niezwyczajna rzecz doprawdy, a jednak rzeczywista, iż do niedawna miasto, jedno z większych i znamienitszych w Polsce, o wspaniałych tradycjach rycerskich, nie posiadało, a raczej zapomniało i nie wiedziało o posiadaniu własnego herbu. Czym to tłumaczyć? Niezawodnie jedną

<sup>59</sup> W. Przegon, *op. cit.*, s. 40.

<sup>60</sup> W literaturze pojawia się dla Parku Miejskiego w Zamościu termin „park modernistyczny”. Nie jest on poparty żadną literaturą naukową i wymaga dokładnych badań. Autorka celowo nie wprowadza tego terminu do artykułu.

<sup>61</sup> J. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 211.

z przyczyn podobnego stanu rzeczy było wyjątkowe stanowisko naszego miasta wśród innych miast polskich. Zamość do 1866-go był przede wszystkim twierdzą, a za tym gospodarka i administracja miejska ustępowała zawsze przed władzą polityczną, jaką było dowództwo wojskowe; stąd jej zaniedbanie i sprowadzenie li tylko do wykonywania rozporządzeń władz. Tym można tłumaczyć iż pieczęć miejska oficjalnie występowała rzadko, mieszkańcy zaś powoli zapomnieli o jego[herbu] wyglądzie pierwotnym”<sup>62</sup>. Zamościanie rozpoczęli poszukiwanie wzorów już w 1917 r., gdy wiadome było, że w planowanym ówczesnie parku znajdzie się brama z herbem miasta. Po wymianie korespondencji z Ministerstwem Spraw Publicznych, poszukiwaniach w archiwach i pracy Kazimierza Sochaniewicza w 1918 r. ustalono pierwotną wersję herbu – św. Tomasa z tarczą z trzema włóczniami, którą delikatnie modyfikowano aż do 1937 r.<sup>63</sup> Wizerunek ten znalazł się na bramie parku zaraz po jej wybudowaniu w 1925 r. i stał się symbolem miasta<sup>64</sup>.

### PRZESTRZEŃ DLA ZAMOŚCIAN

W 1924 r. postawiono pierwsze ławki dla spacerowiczów. Cała budowa i urządzenie przestrzeni parkowej przeciągnęło się do 1926 r., a ostatnie sadzonki posadzono w 1927 roku<sup>65</sup>. Rośliny sprowadzano z firm z Warszawy, Torunia, Podzamcza i z Ordynacji Zamojskich. W 1927 r. Kronenberg zakończył współpracę z miastem, a w dalszym urządzeniu parku pozostawił magistratowi wolną rękę. Ostatnim ważnym aktem budowy związanym bezpośrednio z założeniem było powstanie domu ogrodnika, który w czasie budowy przemianowano na Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem. Obiekt powstał przy ul. Lubelskiej i graniczył z parkiem. Stał się on pomnikiem dziesiątej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, o czym informowała tablica widniejąca na ścianie budynku. Twór-

<sup>62</sup> T. Kalinowski, *O herb miasta Zamościa*, „Kronika Powiatu Zamojskiego” 1918, 7, s. 7.

<sup>63</sup> K. Sochaniewicz, *Geneza herbu miasta Zamościa*, w: *Biblioteka Archiwariusza Zamojskiego*, t. 1, red. K. Czubara, A. Kędziora, B. Szyszka, Zamość 2017, s. 71–83.

<sup>64</sup> Umowa między zamojskim magistratem a fabryką szyldów, wyrobów metalowych i przedmiotów dewocyjnych P. Bitschan w Warszawie z dnia 3 X 1925 r. Umowa obejmowała wykonanie złożonego napisu – Park im. Jana Kanclerza Zamojskiego i odlew herbu. Zob. APZ, AMZ 1915–1939, sygn. 589, s. 35.

<sup>65</sup> W dokumentach archiwalnych zachowały się zamówienia z 1922 i 1923 r. W parku posadzono: stokrotki, niezapominajki, goździki, dzwonki, szarotki alpejskie, orchidee, cisy pospolite, świerki, krzewuszkę, różę *Boule de Neige*, lilaki pospolite, jaśminowce wonne, żylistki, tawułę japońską, tawlinę jarzębolistną. Zob. APZ, AMZ 1915–1939, sygn. 536, s. 7.

cą obiektu był architekt Tadeusz Zaremba, który nadał mu historyzujące formy utrzymane w duchu stylu dworkowego<sup>66</sup>.

Od początku swojego powstania park w Zamościu był miejscem rekreacji i edukacji. Fragment dawnej fosy wykorzystywano jako staw do pływania kajakami i łódkami, zimą zaś jako ślizgawkę. W 1933 r. Komitet Budowy Pływalni i Stadionu w Zamościu wydzierżawił od miasta działki sąsiadujące od zachodu z parkiem. W 1934 r. powstała na tym terenie pływalia, a obok złożono Park Sportowy z wielofunkcyjnym stadionem<sup>67</sup>. W parku znajdowały się także korty tenisowe. W latach trzydziestych zbudowano kawiarnię oraz oranżerię. Bliskość gmachu dawnej Akademii, w której mieściły się dwa licea, sprawiła, że park bywał miejscem edukacji. W 1939 r., w czasie „Dni Lublina, Zamościa i Lubelszczyzny”, odegrał rolę scenerii dla przedstawień teatralnych, m.in. „Nocy weneckiej”<sup>68</sup>. Park wraz z położonym obok, przy budynku dawnej Akademii Zamojskiej, małym ogrodem zoologicznym stanowił zieloną, higieniczną przestrzeń wymagającą remontów po latach zaniedbań miasta. Nowe założenie było także magnesem dla turystów, pojawia się ono w przewodnikach turystycznych po Zamościu i Polsce, stając obok najważniejszych atrakcji miasta: „Do akademii, mieszczącej dziś gimnazja państwowe, przylega ogród zoologiczny, niedawno stworzony [...]. Po drugiej stronie ulicy wychodzi się do parku miejskiego, kilka lat temu założonego na miejscu dawnych fos i obwałowań zamkowych”<sup>69</sup>.

## PARK CZĘŚCIĄ IDEOLOGICZNEGO ZAŁOŻENIA

Park zmienił zupełnie wizualną sferę północnej części Starego Miasta, która stała się od tej pory najbardziej reprezentacyjnym fragmentem Zamościa. Był to pierwszy uporządkowany teren dawnych przedpoli, które

<sup>66</sup> Tadeusz Zaremba (1895–1964) – absolwent Wyższej Szkoły Przemysłowej w Krakowie, czynny w Zamościu od 1923 r. W 1934 r. został architektem miejskim. Był jedną z czołowych postaci życia kulturalnego Zamościa w okresie międzywojennym, pierwszym nieformalnym miejskim konserwatorem zabytków i współtwórcą koncepcji rewitalizacji miasta w latach trzydziestych XX w. Zaremba był autorem projektu budowy Celi Łukasińskiego, przebudowy kinoteatru w dawnym kościele franciszkanów, ratusza, synagogi i kamienic na Rynku Wielkim. Propagował odsłonięcie i częściową rekonstrukcję dawnych murów miejskich. Stworzył także kilkadziesiąt projektów budynków użyteczności publicznej oraz domów i willi w mieście i na przedmieściach Zamościa. S. Misięczko-Rudnik, *op. cit.*, s. 12–13.

<sup>67</sup> A. Kędziora, *Zamojszczyzna między bramkami*, Zamość 1993, s. 3–4.

<sup>68</sup> A. Warda, *Dni Lublina, Zamościa i Lubelszczyzny (4–11 VI 1939 r.) – pierwsza impreza turystyczna w Lublinie. Organizacja, przebieg, efekty*, „Rocznik Lubelski” 2017, 43, s. 46–69.

<sup>69</sup> *Przewodnik po Polsce w 4 tomach. Polska południowo-wschodnia*, t. 1, red. S. Lenartowicz, Warszawa 1937, s. 208.

planowano w kolejnych latach rozparcelować i zabudować. Do tego jednak nie doszło, a w końcu lat trzydziestych XX w., dzięki staraniom Jana Zachwatowicza, planowano stworzenie z nich „ekspozycji” dawnej twierdzy<sup>70</sup>. Zachwatowicz postulował całkowite odtworzenie zamojskich fortyfikacji, zamknięcie Starego Miasta ich pierścieniem, by wyglądało ono jak przed wiekami i pozostawienie przedpola jako niezabudowanego terenu, tak by najstarsza część miasta wraz obwarowaniami była z daleka doskonale widoczna. W koncepcję Zachwatowicza wpisywał się także park miejski, który swoim planem zaznaczał zarys dawnych umocnień i fosy. Park w Zamościu był realizacją marzeń o promenadzie, a ich dopełnieniem była wytyczona na nowo w połowie lat dwudziestych i sąsiadująca z zielonym założeniem ul. Akademicka, przy której w historycznych budynkach kryły się ważne dla miasta instytucje, m.in. sąd i szkoły średnie. Wraz z parkiem tworzyła swoistą promenadę, eksponującą zieleni i odsłaniającą miejskie zabytki. Ulica Akademicka flankowana była dwoma obiektami stylowo korespondującymi ze sobą – bramą parkową i dzwonicą kolegiaty, która na początku lat trzydziestych XX w. została przebudowana w stylu neobarokowym<sup>71</sup>, nawiązując tym samym do czasu jej powstania i architektonicznej działalności ważnego dla miasta architekta XVIII w., Jerzego de Kawe<sup>72</sup>. Oś ulicy zamknięta wymienionymi wyżej obiektami wyznaczała nową reprezentacyjną przestrzeń miejską, która stała się w okresie II Rzeczypospolitej subdominantą dla Rynku Wielkiego. W okresie międzywojennym była ona areną pochodów wojskowych, powitań dostojników państwowych, konduktów żałobnych i procesji religijnych. Znaczenia parkowi dodawał jego patronat – założycielowi miasta nie oddano cokołu z pomnikiem, a złożono hołd pierwszą, drogą i ważną inwestycją po odzyskaniu niepodległości. Było to istotne w kontekście kreowania mitu hetmana jako *genius loci* Zamościa. Park w takim kształcie narodził się przez Jana Zamoyskiego, gdyż dla potomnych stał się nama-

<sup>70</sup> J. Zachwatowicz, *O projekcie planu zagospodarowania przestrzennego Zamościa z 1939 r. (wspomnienie)*, w: *Zamość miasto idealne. Studia z dziejów rozwoju przestrzennego i architektury*, red. J. Kowalczyk, Lublin 1980, s. 173–176.

<sup>71</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie, Urząd Wojewódzki Lubelski, Wydział Komunikacyjno-Budowlany, sygn. 2754, k. 1–12.

<sup>72</sup> Jerzy de Kawe (1720–1761) – wojskowy, geodeta i architekt. Został sprowadzony do Polski przez Tomasza Antoniego Zamoyskiego i przez siedemnaście lat był architektem związanym z Zamoyskimi. Do jego realizacji należą m.in. schody ratusza w Zamościu, barokowa przebudowa pałacu w Zamościu, nadzorowanie prac przy fortyfikacjach miejskich oraz projekt srebrnego tabernakulum dla kolegiaty zamojskiej, wykonanego przez złotników we Wrocławiu. A. Szykuła-Żygawska, *Nowe Materiały do biografii malarzy, sztycharzy, geometrów i architektów w Zamościu w XVIII wieku*, „Archiwariusz Zamojski” 2014, 4, s. 144–146.

całą relikwią po nim. Uświęciły go resztki twierdzy, którą traktowano jak pamiątkę po hetmanie.

Park był preludem dla prac, jakie wykonywano w mieście przez cały okres II Rzeczypospolitej – spory wokół jego powstania były papierkiem lakmusowym dla tworzącej się po latach niewoli narodowej myśli konserwatorskiej. To od parku i murów zaczęło się w Zamościu dbanie o obiekty kultury materialnej, poczucie wyjątkowości miasta i jego badania, które pozwoliły w latach trzydziestych XX w. na wykreowanie go na urbanistyczny pomnik, który znamy do dziś.

## REFERENCES (BIBLIOGRAFIA)

### Archival sources (Źródła archiwalne)

Archiwum Państwowe w Lublinie:

Urząd Wojewódzki Lubelski, Wydział Komunikacyjno-Budowlany, sygn. 2754.

Archiwum Państwowe w Zamościu:

Akta Miasta Zamościa 1915–1939, sygn. 536, 589, 590.

### Printed sources (Źródła drukowane)

„Dziennik Literacki” 1864, 16.

Kołaczkowski K., *Wspomnienia. Księga I 1793–1813*, Kraków 1898.

Rataj M., *Pamiętnik 1918–1927*, Warszawa 1965.

Zachwatowicz J., *O projekcie planu zagospodarowania przestrzennego Zamościa z 1939 r. (wspomnienie)*, w: *Zamość miasto idealne. Studia z dziejów rozwoju przestrzennego i architektury*, red. J. Kowalczyk, Lublin 1980.

### Belles-lettres (Literatura piękna)

Krasicki I., *Dzieła poetyckie*, t. 2, Warszawa 1804.

Sienkiewicz H., *Potop*, Warszawa 1976.

### Studies (Opracowania)

Binkowska I., *Demolicje fortyfikacji i powstanie plant – integralność czy dezintegracja miasta średniowiecznego*, w: *Integracja i dezintegracja w krajobrazie miast i miasteczek*, red. R. Eysymontt, Wrocław 2006.

Burnett G., *Obraz obecnego stanu Polski*, tłum. M. Urbański, Warszawa 2008.

Herbst S., Zachwatowicz J., *Twierdza Zamość*, Warszawa 1936.

Kalinowski T., *O herb miasta Zamościa*, „Kronika Powiatu Zamojskiego” 1918, 7.

Kędziora A., *Zamojszczyzna między bramkami*, Zamość 1993.

Kłossowski Z., *Twierdza-Zamość*, Zamość 1918.

Korneluk P., *Koncepcje repolonizacji Zamościa w okresie międzywojennym*, w: *Sztuka Pograniczy. Studia z historii sztuki*, red. L. Lameński, Lublin 2018.

Korneluk P., *Zamość w okresie II Rzeczypospolitej – budowanie tożsamości a rewaloryzacja Starego Miasta*, Wrocław 2018, maszynopis pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem dr hab. Agnieszki Zabłockiej-Kos, prof. UW, i obronionej w Instytucie Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego.

- Kowalczyk J., *Rekonstrukcja zabytków architektury w Zamościu*, „Ochrona Zabytków” 1993, 46/3 (182).
- Lorentz E., *Nieznany plan posiadłości inżyniera wojskowego Roberta von Nolte na przedpolu Twierdzy Zamość*, „Archiwariusz Zamojski” 2005, 4.
- Misieczko-Rudnik S., *Prace konserwatorskie w Zamościu w latach 1918–1939*, Warszawa 1979.
- Prek F.K., *Czasy i ludzie*, Wrocław 1959.
- Przegon W., *Zieleń ciągów komunikacyjnych Zamościa*, Kraków 1998.
- Przewodnik po Polsce w 4 tomach. Polska południowo-wschodnia*, red. S. Lenartowicz, t. 1, Warszawa 1937.
- Salve Mater Alama Polonia. Walerianowi Łukasińskiemu w hołdzie Ziemia Zamojska*, Zamość 1927.
- Sawa B., *Dzieje zamojskiego parku*, „Zamojski Kwartalnik Kulturalny” 2004, 1–2 (78–79).
- Sawa B., *Zamość 1772–1866*, t. 1, Tekst, Zamość 2018.
- Sochaniewicz K., *Geneza herbu miasta Zamościa*, w: *Biblioteka Archiwariusza Zamojskiego*, t. 1, red. K. Czubara, A. Kędziora, B. Szyszka, Zamość 2017.
- Sroczyńska B., *Zamojskie skwery, ogrody i parki w XIX i XX wieku*, w: *Konserwatorska Teka Zamojska. Zamość w XIX stuleciu*, red. B. Sroczyńska, Warszawa–Zamość 1986.
- Stępniewska B., *Ogrody Krakowa*, Kraków 1977.
- Szanior F., *Wystawa planów parków i ogrodów*, „Ogrodnik” 1924, 12–13.
- Szykuła-Żygawska A., *Nowe Materiały do biografii malarzy, sztycharzy, geometrów i architektów w Zamościu w XVIII wieku*, „Archiwariusz Zamojski” 2014, 4.
- Warda A., *Dni Lublina, Zamościa i Lubelszczyzny (4–11 VI 1939 r.) – pierwsza impreza turystyczna w Lublinie. Organizacja, przebieg, efekty*, „Rocznik Lubelski” 2017, 43.
- Wojciechowski J., *Historia powstania i rozwoju organizacji opieki państwowej nad zabytkami sztuki w Polsce*, „Ochrona Zabytków Sztuki” 1930/1931, 1–2.
- Żygawski J., *Niezrealizowane projekty śródmieścia Zamościa w XIX i XX wieku na podstawie archiwalnych opracowań kartograficznych i planistycznych*, „Teka Komisji Urbanistyki i Architektury PAN oddział w Krakowie” 2015, 43.
- Żywicki J., *Jerzy Siennicki – pierwszy konserwator zabytków w Lublinie (1919–1930)*, „Lubelszczyzna” 1996, 1.

#### NOTA O AUTORZE

Paulina Korneluk – magister, absolwentka historii sztuki i filologii ukraińskiej na Uniwersytecie Wrocławskim, studentka studiów doktoranckich nauk o kulturze Uniwersytetu Wrocławskiego. Pod kierunkiem dr hab. Agnieszki Zabłockiej-Kos, prof. UW, przygotowuje rozprawę doktorską poświęconą miastu Zamość w latach 1772–2020. Jej zainteresowania naukowe obejmują: architekturę i urbanistykę miast środkowoeuropejskich XIX i XX w., budowę i dekonstrukcję mitów okresu II RP, architekturę polityczną, konflikty polsko-ukraińsko-rosyjskie i ich wpływ na przestrzenie miejskie XIX i XX w. w zaborze rosyjskim.

